

# KĄCIK DLA PAN pod redakcją p. FRANCINE

## Nowe modele sukien znanej firmy Schiaparelli

Firma Schiaparelli przoduje, jak wiemy w modelach sportowych i spacerowych. Fantazję i pomysłowość czerpie z różnych dziedzin; — przed paru laty kilka szczegółów zapożyczyła ze świata zwierzęcego; przy kostiumach paski stylu wyglądały jakby coś w rodzaju ogonków lub rybich pletw.

W roku bieżącym pewna serja kostiumów jest wzorowana na spadechronach. Spódnica poszerzona u dołu fałdami lub godetami, co jej daje szeroką podstawę, zwężającą się ku górze. Kończy ją w górse piórko przy kapeluszu!

Alę po za tą figurą, zrealizowaną przez kostium, mamy tailleur, bardzo pomysłowe i eleganckie, nieodpowiadające jednak tej koncepcji; spódnice są wąskie, żakiety bardzo różnorodne pod względem kroju i przybrania. Załączono rysunki przekonają nas o tem.

Pod względem barw firma Schiaparelli stosuje jaknajwięcej żywych tonów. W kolekcji jej spotykamy dużo barw czerwonych, zwanych „rouge original”, fioletowych i lilijowych, mamy też nowy biały kolor zwany „helium” i brązowy, — „piernikowy”!

Kostjmy i spacerowe suknie mają wyraźne kontury i prawie męski styl, natomiast wieczorowe tualety są bardzo „kobiece”, długie lub „pół-długie” drapowane, powiewne, „romantyczne”, o dość wysoko umieszczonym atanie. Kontrast z nimi stanowi wieczorowy smoking z długą spódnicą. Ze smokingiem Schiaparelli każe nosić czarny krawat.

Firma ta, przedująca w dziedzinie mody, wprowadza zawsze jakąś ostatnią nowość a materiały używane przez nią są ostatnim wyrazem aktualności!

A więc lansuje obecnie wyroby „imprime”, w których zamiast kwiatów lub grochów, — widzimy desenie złożone z liter, albo ze zwierząt, albo ze znaczków pocztowych, albo ze stempli. Wyroby te są połączeniem wełny i jedwabiu, albo jedwabiu i „rayonne” (sztuczny jedwab), albo lnu i jedwabiu.

W dziedzinie przybrań lansowanych przez tę firmę mamy guziki naśladujące kwiaty, riuszki, brzeżki glansowane i lakowane, hafty, paciorki, żaboty papierowe, pasmanterje, tkaniny metalowe w złocistym, albo w srebrnym kolorze; przybrania ze strusich piór, tiulowe rękawiczki ręcznie haftowane.

Pod względem kapeluszy męskie i kobiece fasony sąsiadują z sobą a więc melonik, zwany „Derby” towarzyszy sportowemu kostjumowi. „Derby” przybrany jest tylko waleczką; mamy również skrzydlate panamy o płaskich główkach, albo filce, (rysunek 2).



Model 1.

Kostjum z czarnej wełny. Zakieciak gładki i obcisły. Duży, wyłożony kołnierzą odsłania przód szyi, poniżej idą trzy białe guziki stanowiące zapięcie. Guziki te są wielką nowością przedstawiają spore kwiaty, których środek wyszyty jest paciorkami, płatki zaś wykonane ze specjalnej, satynowej, nagumowanej tafty azurowej.

Zakieciak ujęty jest wąskim paskiem, niewielkie poly obcisłe na biodrach, stylu tworzą fałdę. Linia ramion wyraźnie zaznaczona. Rękawy długie i gładkie. Spódnica, jak we wszystkich klasycznych kostjumach — wąska i krótka.

Zwróćmy szczególną uwagę, na rondo kapelusza, jest ono z tej samej tafty co guziki. Jak już niejednokrotnie wspominałam, kapelusz jest powtórzeniem przybrania.

Włosy ujęte są modną obecnie siateczką, która może być w kolo-

rze włosów, lub stanowić kontrast z niemi, a więc na jasno - blond włosach spotykamy czarną siateczkę.



Model 2

Kostjum z brązowej wełny w rudym odcieniu. Zakieciak bardzo oryginalny, zwróćmy uwagę na kołnierzą, stylu nieco podniesiony i szeroki, pokrywa bowiem ramiona poszerzając je jednocześnie.

Wyłogi szerokie i długie, zapiecię znajdujące się poniżej brązowe, małe kieszonki, umieszczone po obu stronach zakieciaka ożywione są podwójnym rzędem żabek brązowych i czerwonych. Taka sama ozdoba przybiera dół rękawa.

Stylu żakiet również pieczołowicie opracowany. Wspominałam już o kołnierzu, nadającym „linię” ramionom; plecy przecięte są szwem idącym od kołnierza, aż do dołu spódnicy.

Na zakieci, po obu stronach środkowego szwa, idą dwa inne ściegi przechodzące na rękawy.

Obecna moda przecinania sylwetki stebnowanymi liniami ma na celu wydłużenie i poszczuplenie postaci, jednocześnie łączy w jedną całość żakiet — i spódnice, przynajmniej pod względem optycznym!

U dołu wspomnianych szwów mamy ozdoby z brązowych i czerwonych żabek, przypominające nam zakopiańskie wyszycia. Przód spódnicy jest również przecięty pionowym szwem, zapiecię znajdujące się z lewego boku jest hermetyczne, metalowe, używane we wszystkich sportowych ubiorach.

Bluzkę, towarzyszącą kostjumowi, jedwabną, czerwoną w białe i czarne desenie, przybiera duży węzeł z tego samego materiału, wyłożony na żakiet.

Kapelusz filcowy, brązowy, przepasany jest czerwoną wstążką.

FRANCINE



### Nowe odkrycia w Pompei

Kilka dni temu dokonano na terenie Pompei nowych odkryć, mianowicie odkopano w jednym z domów pokój, w którym znaleziono ludzki szkielet. Pozycja szkieletu wskazuje, że kobieta, do której należał ów szkielet, zamierzała uciec z miasta, w chwili, kiedy zasypany był popiołem. Obok szkieletu znaleziono złoty pierścionek z drogocennymi kamieniami i dwa srebrne kubki.

### Jak walczyć z piegami Usuwanie „chłodem”

Na wiosnę, pod wpływem promieni słonecznych, których działaniu z radością poddajemy się — ukazują się piegi, plaga pleci pięknej.

U blondynek, mających delikatną cerę, występują one czasem w dość ostrej formie, szpecąc twarz, ręce i dekolt.

Używane pomady lub płyny są preparatami chemicznymi, których zadaniem jest wytworzyć warstwę ochronną, niedopuszczającą działania promieni. Preparaty te powinny być stosowane z pojawieniem się pierwszych słonecznych dni i w przeciagu całej wiosny i lata, jeżeli chcemy nie dopuścić do pojawienia się piegów. Jest to dość jednak uciążliwe i wymaga nieustannej pamięci oraz posiadania dużego zapasu odpowiednich kosmetyków. Istnieje jednak kilka innych jeszcze środków działających równie dodatnio i pewnie.

#### JAK USUNĄĆ PIEGI

Dawniej używano różnych słabych kwasów w celu wywołania łuszczenia się skóry. Jednocześnie z usunięciem zewnętrznej warstwy skóry i zawartego w niej barwnika piegi częściowo znikały. Dziś środków tych zaniecha-

no, medycyna bowiem posiada inne środki bardziej skuteczne. Nowe leczenie piegów musi być jednak stosowane bardzo umiejętną i wprawna ręką, polega bowiem na leciutkiem „przypalaniu” lub na dżetarmji o minimalnych iskierkach.

Obok tych chemicznych i elektrycznych sposobów zdejmo-

wania naskórka posiadamy też metody leczenia przy pomocy chłodu. Leczenie śniegiem węglowym używane skutecznie w różnych uszkodzeniach naskórka zastosowano również w celu usuwania piegów. Te rozliczne wypalania niszczą piegi, pozostawiając na ich miejscu leciutki różowy ślad, który z czasem znika zupełnie.

Naogół biorąc piegi, szczególnie „piegi sezonowe” dają się doskonale leczyć. Znacznie trudniejsza natomiast jest walka z piegami stałymi.

Stofce jest niewątpliwie źródłem zdrowia dla naszego organizmu, często jednak szkodliwie działa na delikatne naskórki; niektóre osoby nie opalają się równomiernie, i dostają piegi; wobec czego powinny osłaniać twarz i szyję kapeluszem lub parasolką.

Dr. W. Laro

### Chirurg bandy gangsterów utopiony przez swoich kompanów

Interesujące dane o organizacji band gangsterów podaje jedno z pism policyjnych w Ameryce. Okazuje się, że każda banda wśród swoich członków posiada obowiązkowo chirurga. Zadaniem jego jest przychodzenie z pomocą bandytom, rannym w czasie walk z policją lub konkurencyjnymi bandami, zmiana dektyloskopijnych rysunków na palcach oraz dokonywanie operacji twarzy, któreby zmieniały wygląd poszukiwanego członka bandy.

Niedawno wyłowiono na jeziorze Eri doktora Józefa Morana. Jak stwierdzono — należał on do jednej z gangsterskich band i cieszył się olbrzymim wzięciem nie tylko u swoich kompanów, lecz również i u przeciwników. Moran rozpoczął swoją gangsterską karierę, kiedy go osadzono w więzieniu na 3 lata, zato, że dokonywał zakazanych operacji. W ciągu trzech lat pobytu w więzieniu dokonywał on kilkuset operacji, przychodząc z pomocą lic-

nym skazańcom. Dzięki tym operacjom zyskał sławę świetnego chirurga i kiedy został zwolniony z więzienia, niemal natychmiast otrzymał propozycję objęcia stanowiska chirurga w jednej z band. Przez pewien czas pracował on dla Dillingera, później zaś przeszedł na służbę do bandy porwawczy dzieci Kirpisa. Od pewnego czasu chirurga prześladował jednak pech. Nie udało mu się operacja wyglądu Kirpisa. W chwili, kiedy gangstera aresztowano, komisarz policji oświadczył mu, że jest on podobny do swojej fotografii i że za operację, której dokonał Moran, nie warto było zapłacić nawet 3 dolarów. Zdenerwowało to Kirpisa, który Moranowi za tę operację zapłacił 5.000 dolarów.

Moran od pewnego czasu upijał się, a kiedy był pijany stawał się bardzo rozmowny i zdradzał tajemnice świata podziemnego. Wobec tego gangsterzy postanowili z nim skończyć. Upili go do nieprzytomności, wywieźli go na spacer po jeziorze, z którego to spaceru Moran już więcej nie wrócił.

#### Nowe książki

ARKADY FIDLER — „Ryby śpią w Ukajali” (Rój). To jedna z rzadkich książek podróżniczych, powstałych nie tylko z przeżyć realnych, umiejętności patrzenia, ale i z wyjątkowej subtelnej wrażliwości. Fidler to w jednej osobie zawsze zajmujący narrator, badacz i artysta. Czerpie on piękno pełną ręką bezpośrednio ze skarbów podzwrotnikowej przyrody i wtańcem nas w jej dziwy.

VICKI BAUM — „Letnia opowieść” (Rój). Opowieść o miłości, sporcie i głodzie. Książka „pachnie” latem i słoną wodą jeziora. Miłości w niej jest akurat tyle, co sportu, a głód — nie tragiczny, ale zdrowy apetyt młodego chłopaka. Wysoki walor estetyczny tej książki polega nie na moralizatorstwie, ale na atmosferze prawdziwej uczuciowości.

### Komunikacja lotnicza Rzym — Addis-Abeba

Włoskie ministerstwo lotnictwa przystąpiło do pracy przygotowawczej, celem której jest uruchomienie lotniczej komunikacji między Rzymem a Addis Abebą. Prawdopodobnie pierwsze samoloty pasażerskie wystartują na tej linii dn. 15 b. m. Trasa lotu prowadzić będzie z Rzymu przez Kartum, Asmarę, Assab, Dżibuti, Diredaa, do Addis Abeby.

### NOWELKA NIEDZIELNA

## List z Zakopanego

Marjan obudził się o 11-ej z ciężką głową i niesmakiem w ustach. Zaczłonił na śniadanie, ale kiedy mu je przyniesiono, spojrzał niechętnie na tacę i bez pośpiechu wziął do ręki, znajdujący się pomiędzy serwetką i masłem, list od Julji z Zakopanego.

W przeciagu sześciu lat ich pożyty wyjeżdżali zawsze razem na letnie wywczasy, ale w tym roku lekarze zalecili Julji pobyt w Zakopanem, Marjana zaś zatrzymywały interesy w Warszawie, musieli więc poróżnić się na dłużej.

Marjan otworzył list, ale w miarę jak czytał zdziwienie, ustąpiło miejsca rozczuleniu.

„Najdroższy mój — pisała Julja — nie mogę ci wypowiedzieć jak mi tęskno do ciebie! Dzień wydaje mi się długi i monotony, myślą jestem wciąż przy tobie. Nie mam najmniejszej ochoty włożyć nowych sukien, które przywiozłam; wybierałam je i

obmyślałam dla ciebie — nie robią mi więc w tej chwili żadnej przyjemności. Przyjeżdż choć na kilka dni, tuż interesy, będzie nam tak dobrze, że, w tym czarowym zakątku! Czekam, czekam! Caluję ciebie niezliczone razy. Twoja sercem i ciałem: Julja!”

Marjan z listem w ręku zadumał się głęboko. Jakże go ona kochała! Nie przypuszczał nawet tego! Przeciwnie, Julja wydawała mu się raczej chłodna. Właściwie była nieśmiała, kępowało ją nawet mężowi wypowiedzieć swoje uczucia; teraz kiedy tyle kilometrów dzieliło ją od niego — pisała śmiało i otwarcie dając uśmiech wzbudzić sercu.

Oczami wyobraźni ujrzał ją na tle górskiej przyrody w białej sportowej sukience i berecku na głowie. Wyglądała jak dziewczynka ze śmiejącymi się oczami i słodnie wykręconymi, pouszewami usteczkami. Marjanowi wstyd się zrobiło, że dał się zaciągnąć na

kolację, po której wrócił tak późno, doznał niesmaku na wspomnienie spędzonego po kolacji czasu. Postanowił na kilka dni pojechać do Zakopanego i wstał śpiesznie dla wysłania depezy.

„Otrzymałem list. Przyjeżdżam. Twój Marjan”.

Jadąc do Zakopanego myślą przebiegał spędzone z Julją lata i wyrzucał sobie, że, zanadto pochłonięty interesami, nie zajmował się nią dostatecznie, nie okazywał dość gorąco uczucia, które przecież miał dla niej i którego ona potrzebowała kochając go tak bardzo. Kilkakrotnie przeczytał otrzymaną z Zakopanego list, za każdym razem odnajdując w nim nowe dowody miłości.

W hotelowym hallu Marjan spotkał żonę. Była ubrana tak jak sobie ją wyobrażał w białą, płócienną sukienkę, z marynarskim kołnierzem. Wzruszenie jej widocznie było tak wielkie, że prawie nie okazała radości.

— Otrzymałam twój depezę — rzekła — ale jakże można było rzucić tak wszystko, twoje interesy, zajęcia!

— Bo chciałem ciebie widzieć, moja Julczko, najdroższa, bo mnie także strasznie smutno było bez ciebie; nie mogłem znieść myśli, że ty się tu nudzisz sama; masz nawet trochę pobladłą buzię.

Julja spojrzała zdziwiona na męża, nigdy nie przemawiał do niej takim ciepłym, pieszczotliwym tonem, nigdy z taką czułością nie patrzył na nią.

— Ale nie... czuję się zupełnie dobrze... — rzekła wahając.

Marjan okazał się takim kochającym, miłym i troskliwym; że Julja, która spoczątku wydawała się jakaś nieswoja, ożywiła się i nabrała swobody. Następnego dnia wybrali się na wycieczkę i nad Morskim Okiem, w poetycznym otoczeniu godnem Ramea i Zuliety — Marjan rzekł do żony:

— Teraz ja ciebie znam, Julczko, i wiem, że jesteś kochająca, czula i najlepsza, ale lubisz robić tajemnice...

— Ja robię tajemnice? — rzekła Julja czerwieniąc się lekko.

— Tak! Tajemnice! Naprzykład kochasz kogoś bardzo, a jednak nie przyznajesz się do tego wcale!

Cienimy rumieniec wystąpił na policzki Julji. serce zaczęło jej bić mocno pod lekkim stankiem. Ale Marjan nie zauważył wzruszenia żony.

— Ale ja o tem wiem! Teraz dopiero dowiedziałem się! — rzekł kładąc rękę do kieszeni.

— Posłuchaj mnie, Marjanie, nie myśl, że...

Ale Marjan z triumfującym uśmiechem wyciągnął list z kieszeni.

— Przeczytajmy ten list razem!

Nigdy w życiu nie piękniejszego nie czytał! Ach, moja Julciu, jak ty umiesz pisać kiedy kochasz! Jaki jest ten szczęśliwy, że mi taki list przysłałaś — mówił Marjan obejmując żonę w pól: „Najdroższy mój, nie mogę ci wypowiedzieć jak mi tęskno do ciebie...”

Julja odetchnęła. Przerazenie jej ustąpiło. Zrozumiała teraz, że pisał dwa listy, pomyliła kopertę. List do męża, przez pomyłkę wysłany do kochanka, brzmiał inaczej:

„Mój drogi! Przyjechałam pomyśleć do Zakopanego, mam dobry pokój i trochę towarzystwa. Nie śpiesz

się z przyjazdem i nie porzucaj interesów. Mam nadzieję, że za dwa, trzy tygodnie będziesz mógł wpaść do mnie, tymczasem caluję cię serdecznie. Twoja Julja”.

Pomyślała, że tamten, który ten list otrzymał, mógł domyśleć się pomyłki, lub przynajmniej napisać wyrażając zdziwienie, że tak krótko i chłodny list. Jeżeli nie odpisał jej wcale, to znaczy, że ich krótka idylla, niespełna miesiąc trwająca, przestała mieć dla niego urok, a wyjazd jej do Zakopanego stał się dla niego hasłem zerwania. Spojrzała z wdzięcznością na męża, który miał dla niej tyle uczucia i serdeczności.

Marjan tymczasem skończył list i schował go do portela.

Nie rozstał się z nim — rzekł przytulając się do żony. Ale o czem ty tak myślisz?

— Myślę o tem, że ciebie kocham, ciebie jednego na świecie — szepnęła Julja gorąco.

I mówiła prawdę.